

Ks. BOGUSŁAW DROŹDŹ\*

## EWANGELIZACYJNA SKUTECZNOŚĆ – MRZONKA CZY ZADANIE?<sup>1</sup>

EVANGELIZING EFFECTIVENESS – PIPE DREAM OR MISSION?

**Abstract:** The Church of Christ has no other task than evangelization: “Go into all the world and preach the Gospel to every creature!” (Mk 16:15). The question arises: how can one measure the effectiveness of evangelization? Certainly, the effectiveness of evangelization falls under clear criteria. In the article, we demonstrate that at least two such criteria play a significant role. We have named the first criterion “in the name of Jesus”, and the second criterion “in the will of God”. Both of these criteria fulfill two characteristic and important conditions: they are characterized by feature of evangelism and possess the property of dynamic change.

**Keywords:** evangelization, effectiveness, mission of the Church, criteria of effectiveness, “in the name of Jesus”, “in the will of God”, evangelizing dynamism.

Pytanie o skuteczność czynności czy procesu zawsze było, jest i z pewnością będzie pytaniem ważnym. Wydaje się, że współcześnie świat nawet intensywniej niż wcześniej jej poszukuje. Ale może to tylko złudzenie! Przemysł, cyfryzacja i inżynieria, w tym również społeczna, kategorią skuteczności posługują się nadzwyczaj sprawnie. Z jednej strony skuteczność jest nieustannie mierzona, a mało uchwytnie

---

\* Ks. Bogusław Drożdź – prezbiter diecezji legnickiej; doktor habilitowany (teologia pastoralna); profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; ORCID: 0000-0001-9453-2777; e-mail: drozd@perspectiva.pl.

<sup>1</sup> Artykuł jest bardziej rozbudowaną wersją wykładu wygłoszonego 23 maja 2023 r., podczas międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu pod hasłem: „Kościół nowej ewangelizacji”.

wartości czy godności wtapiane są w matnię ilościowego pomiaru, z drugiej natomiast skuteczność już traktowana jest jako coś wyizolowanego od innych jakości. Często postrzegana jest jako wartość sama w sobie, co może w szczególny sposób ukazuje „kult” statystyk i algorytmów, tak charakterystycznych choćby dla sztucznej inteligencji czy cybernetyki połykających paszczą systemów biomedycznych, psychologiczne, społeczne i medialno-komunikacyjne parametry, wskaźniki... W skuteczności odnajdujemy efekt czy produkt, który interesuje nas w związku z procesem czy projektem. W skuteczności widzimy również matrycę szybkości osiągnięcia takiego bądź innego celu. W skuteczności jest coś głęboko ludzkiego, antropologicznego i kulturowo-społecznego: żądza, namiętność, także walka, zdobycz i zysk. Tak wymienione rzeczywistości można dookreślić inaczej, bardziej pozytywnymi słowami, jak np. powołanie, pragnienie, aspiracja, rozwój, służba, władza, obowiązek, strategia, konkurencja. O skuteczności mówią wszystkie dziedziny nauki. Także kultura skutecznie operuje granicami, które stale przekracza. Polityki i gospodarki również nie wolno nam wyłączać z pola jej oddziaływania. Religia także nie ucieka od skuteczności.

Tyle w ramach zagajenia, które nie wyjaśnia, a jedynie zdroworoządkowo pionuje myślenie i stawia pytania na drodze poszukiwania sensu interesującej nas skuteczności.

Co jednak z ewangelizacją, a więc rzeczywistością stricte kościelną, pełną duchowego tchnienia: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15); rzeczywistością bosko-ludzką, transcendentną i immanentną zarazem. Czy pytanie o ewangelizacyjną skuteczność jest zbyt śmiałe, a może niezręczne? Jeśli nie wstydlive, to może po prostu pełne pychy i przez to próżne. Czym jest ewangelizacyjna skuteczność?

## 1. METODOLOGICZNE ZAWIROWANIA

Odpowiadając na pytanie, a tym samym na postawiony problem, sięgamy do kwestii metodologicznych, którymi najpełniej i właściwie zajmuje się filozofia nauki. Tam odnajdujemy sposoby definiowania. Skorzystajmy z dwóch sposobów budowania definicji – procesu zwanego denotacją, a następnie procesu, który nazywany jest konotacją. Jeśli denotacja to szukanie desygnatów wchodzących w zakres definiowanego wyrażenia, to «ewangelizacyjna skuteczność» obejmie nie tylko cały zespół narzędzi ewangelizacyjnych, a także podpowiadane przez teologię praktyczną ewangelizacyjne paradygmaty, ale również jej cele: zarówno pierwszorzędne, jak i drugorzędne. Nie sposób również w tym miejscu pominąć podmioty, które posługują się owymi narzędziami, a które jednocześnie wyznaczają wskazane wyżej cele. Nie zrobimy błędu, jeśli pośród desygnatów umieścimy również to, co sprzyja ewangelizacji, jak i to, co ją zdecydowanie utrudnia. Wymienionym

desygnatom poświęcona jest mniej lub bardziej specjalistyczna literatura. Jest ona liczna, wyczerpująca i źródłowa. Samo przywołanie zawartości podręczników do teologii pastoralnej<sup>2</sup> już owe desygnaty listuje i problematyzuje.

Patrząc z kolei na ewangelizacyjną skuteczność z pozycji procesu konotacyjnego, wychytujemy to, co przedmiotowo wchodzi w istotę wyrażenia, które analizujemy. Trzeba nam zatem uchwycić te wszystkie wspólne sprawy, jakie wcześniej wyliczone desygnaty po prostu łączą w jedno, czyli wydobyć wspólne mianowniki. Do tego potrzebne są konkretne metodyczno-logiczne narzędzia. Oczywiście, posiadamy takie narzędzia, a są nimi: geneza ewangelizacji, przedmiot ewangelizacji, podmioty ewangelizacji i formy ewangelizacji. Przedmiotem formalnym ewangelizacji jest jej skuteczność, czyli aktualizacja ewangelizacyjnych celów zamierzonych i zadanych, stąd alternatywny zapis w temacie wykładu: mrzonka czy zadanie?

Potrzebny jest klucz, specjalne kryterium rozstrzygające. Jeżeli kryterium ma być charakterystyczne, a przez to adekwatne do ewangelizacji, to należy zaczerpnąć je z Ewangelii, Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa, niesionej światu przez Kościół. Nie mogą więc to być kryteria „z tego świata”. Oczywiście, nie możemy i nie potrafimy nie myśleć „po ludzku”, niemniej zobowiązani jesteśmy do uwydatnienia kryteriów jak najbardziej teologicznych, stąd stwierdziliśmy, że trzeba nam się trzymać, na ile to możliwe, daleko od kryteriów „z tego świata”.

Zanim jednak skupimy się na kryteriach, najpierw należy je scharakteryzować, wydobyć ich zasadnicze cechy, może nawet właściwości. Cecha powie o pewnym przystawaniu danego kryterium do innych rzeczy, natomiast właściwość ukaże wewnętrzną siłę rozpatrywanego kryterium. Jakie więc bogactwo charakterystyki kryterium czyni je odpowiednim, a jakie nieodpowiednim? Wydaje się, że pierwszą charakterystyczną cechą i właściwością kryterium winna być ewangeliczność. Chodzi zatem o wydobycie owego kryterium wprost z Ewangelii, Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Nic, co nie jest zanurzone w ewangelicznym przesłaniu, nie może stanowić „materii” do sformułowania kryterium ewangelicznej skuteczności. Pojawia się i druga charakterystyka naszego kryterium: „dynamika zmian”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Zob. np: T. SPIDLIK, M.I. RUPNIK. *Teologia pastoralna. Duszpasterstwo na nowe czasy*. Kraków 2010; *Teologia pastoralna*. Red. R. Kamiński. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Lublin 2000. T. 2: *Teologia pastoralna szczegółowa*. Lublin 2002; F. WORONOWSKI. *Zarys teologii pastoralnej*. T. 1. Warszawa 1984. T. 2. Warszawa 1986. T. 3. Warszawa 1988; Tenże. *Teologia pastoralna, duszpasterstwo i chrześcijaństwo nowego wieku*. Łomża 1999; P.M. ZULEHNER. *Teologia pastorale*. T. 1: *Pastorale fondamentale. La Chiesa fra compito e attesa*. T. 2: *Pastorale della comunità. Luoghi di prassi cristiana*. T. 3: *Passaggi. Pastorale delle fasi della vita*. T. 4: *Futurologia pastorale. La Chiesa in cammino verso la società di domani*. Brescia 1992.

<sup>3</sup> Samo słowo «dynamika» kryje w sobie zmianę czy zmiany. Łącząc dwa słowa w jedno wyrażenie – dynamika zmian – chcemy powiedzieć coś więcej, niż tylko wskazać „mechanizm”, że coś zachodzi. Chodzi nam o „mechanizm”, który się dostraja i przez to staje się coraz skuteczniejszy. Ma on w sobie stopniowność (np. przechodzenie od sakramentu do sakramentu), również kaskadowość (od *kairosu* i dalej...; od *metanoi* i dalej...), a nadto synergiczność (np. nowe życie, dzieciństwo

Ta dynamika naszego kryterium obecna jest w cesze i przez to kryterium wchodzi w akcję z otoczeniem podmiotowym i przedmiotowym. Obecna jest również we właściwościach tego kryterium i dlatego staje się ono bardziej wyraziste, w praktyce niemożliwe do pominięcia. Gdy go nie ma, już poniekąd wiemy, że brakuje w układzie czegoś zasadniczego. Nie potrafimy niekiedy nawet tego nazwać, ale jesteśmy przekonani o jego konieczności i dlatego o nie pytamy i konsekwentnie szukamy.

## 2. KRYTERIA EWANGELICZNEJ SKUTECZNOŚCI

Nie jest łatwo z wielu ewangelicznych kryteriów wybrać te najważniejsze. Co musi zaistnieć, aby można było powiedzieć, że działalność ewangeliczna Kościoła w wymiarze podmiotowym i przedmiotowym jest skuteczna? Czego na pewno nie powinno zabraknąć w tej działalności?

### 2.1. KRYTERIUM – „W IMIĘ JEZUSA”

Ewangelizacja nade wszystko ma się dokonywać „w imię Jezusa”. Tu, w treści tego sformułowania, znajduje się odpowiednia motywacja, która rzutuje na całość kościelnego posłannictwa. Jest to kryterium, jeśli tak można powiedzieć, kategoryczne, definitywne. Kiedy Żydzi zapytali Piotra i pozostałych apostołów: „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2,32), Piotr odpowiedział:

Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego (Dz 2,38).

Z Dziejów Apostolskich wiemy również, że po przemowie Gamaliela w Radzie Żydzi kazali [ich] ubiczować „i zabronili im przemawiać w imię Jezusa” (Dz 5,40). Charakterystyczne jest również uzdrowienie chromego opisane w Dziejach:

Piotr wraz z Janem przypatrzawszy się mu powiedział: «Spójrz na nas!». A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota – powiedział Piotr – ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!» I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga (Dz 3,4-8)<sup>4</sup>.

---

Boże, miłość oblubieńcza). Wszystko to próbuje tylko „skromnie” nazwać, co dzieje się w obszarze współpracy ludzkiej natury z Bożą łaską.

<sup>4</sup> W zbiorze katechez wygłoszonych przez św. Jana Pawła II wprost odnajdujemy katechezę o tytule: „W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź”. Zob. JAN PAWEŁ II. *Audiencja generalna* (18.11.1987). W: *Katechez Ojca Świętego Jana Pawła II: Jezus Chrystus*. Red. W. Zega. Kraków – Ząbki 1999 s. 177-180. Końcowe słowa katechez brzmią następująco: „Początkowy okres w życiu

Jakość tego kryterium postrzegamy jako zasadnicze. Ono wyklucza więc inne motywy, które je przesłaniają. Jeżeli w „imię Jezusa”, to nie z racji ewentualnego zysku. Zdarza się, że ewangelizator czerpie korzyści materialne z ewangelizacji. Jeżeli jednak przewyższają one podstawowe koszty osobowe, to powstała nadwyżka z pewnością winna być przeznaczona na inne cele, mieszczące się jednoznacznie w katalogu wydatków ściśle przeanalizowanych w ramach mądrej refleksji nad dobrem wspólnym, odczytywanym przez podmiot organizujący proces ewangelizacyjny. Św. Paweł Apostoł wyrabiał namioty, pracował własnymi rękami, aby nie być ciężarem dla kościelnej wspólnoty (zob. Dz 18,1-3).

Jeśli w „imię Jezusa” to również nie z powodu zdobycia władzy. Celem ewangelizacji nie jest władza, tym bardziej rozumiana w sposób świecki: zarządzanie ludźmi i rzeczami. Osoby ewangelizujące nie mogą również wiązać z karierą swojego udziału w jej prowadzeniu. Oczywiście, trudno jest wyzbyć się szatańskich pokus i ludzkich nagabywań, których tematem będzie władza jawiąca się na horyzoncie możliwości, niemniej czujność i dobra formacja chrześcijańska z zasady pozwalają skutecznie oczyszczać motywację z tej pożądlivej naleciałości.

Idąc dalej, twierdzimy, że jeśli „w imię Jezusa”, to z pewnością nie dla zdobycia sławy, rozgłosu. To bardzo poważny problem, zwłaszcza we współczesnych czasach, w dobie społecznościowych mediów. Jeżeli „w imię Jezusa”, to nie „w moje imię”. Można deklarować, że „dla Jezusa”, ale w rzeczywistości chodzi o moje publiczne pokazanie się. To jest wielki i złożony problem. Wymaga on poważnego i dogłębnego przedstawienia<sup>5</sup>. Wiemy dokładnie, że tzw. religijnymi sprawami, wyraźnie uchwyconymi przez św. Mateusza w Ewangelii, należy odpowiednio, w duchu pokory zarządzać. Wsłuchajmy się w nauczanie Mistrza. Oto Pan Jezus poucza uczniów, mówiąc o jałmużnie, modlitwie i poście następująco:

Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,3-4).

---

Kościola, a zwłaszcza czasy ewangelizacji świata przez Apostołów, obfitowały w owe «czyny niezwykłe, cuda i znaki», które przyobiecwał Jezus (por. Dz 2,22). Ale można powiedzieć, że towarzyszyły one zawsze dziejom zbawienia, a zwłaszcza momentom przełomowym dla realizacji Boskiego planu. Tak było już w Starym Testamencie w związku z «wyjściem» Izraela z niewoli egipskiej i wędrówką do ziemi obiecanej pod wodzą Mojżesza. Kiedy nadeszła «pełnia czasu» (Ga 4,4) wraz z wcieleniem Syna Bożego, owe cudowne znaki działania Bożego nabrały nowego znaczenia i stały się bardziej skuteczne dzięki Boskiej władzy Chrystusa i związaniu ich przez Apostołów i licznych świętych Kościoła z Jego Imieniem, a więc z Jego prawdą, obietnicą, mandatem i chwałą. Także dziś dokonują się cuda i w każdym z nich można odnaleźć oblicze Syna Człowieczego – Syna Bożego, a także potwierdzenie daru łaski i zbawienia”. *Tamże* s. 180.

<sup>5</sup> Oczywiście, nie będziemy go tutaj roztrząsać, zwłaszcza z powodu ograniczonego miejsca w tym przedłożeniu, a może również kompetencji. Trzeba jednak go widzieć i nie powinno się od niego dystansować.

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,6).

Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie (Mt 6,17-18).

Udzielając jałmużny, modląc się i poszcząc, czynimy dobrze, ale jeżeli ostentacyjnie się z tym obnosimy, to na pewno w tym postępowaniu nie da się dostrzec tego jednego i pierwszorzędnego motywu, jakim jest działanie „w imię Jezusa”. To spostrzeżenie jest ważne, ponieważ dobrze ukształtowane życie religijne sprzyja ewangelizacji, której wielu chrześcijan tak naprawdę pragnie się oddać.

Ewangelizacja ma się dokonywać „w imię Jezusa”. Nie jest ona stopniem do zdobycia ani zysku, ani władzy, ani sławy! Celem jej nie jest zaspokojenie przyjemności czy spełnienie wynikające z dochodzenia do owego zysku, władzy czy znaczenia, ani żadna odmienna skłonność, u podstaw której może znaleźć się inna grzeszna pożądlivość. Aby ewangelizacja była skuteczna, winna być urzeczywistniana w atmosferze jednej motywacji: „w imię Jezusa”; motywacji stale się oczyszczającej przez formację chrześcijańską, zwłaszcza intelektualną i ascetyczną.

Świadomość, że ewangelizacja prowadzona jest „w imię Jezusa”, spełnia to ważne kryterium jej skuteczności. Dzięki temu motywowi staje się ona sprawą ścisłe eklezjalną, przez co korzysta z pełni środków zbawienia<sup>6</sup>, którymi są:

[...] poprawne i pełne wyznanie wiary, integralne życie sakramentalne, posługa święceń w sukcesji apostoelskiej<sup>7</sup>.

Ewangelizacja „w imię Jezusa” jest więc ewangelizacją „w imię Kościoła” – jednego, świętego, powszechnego i apostoelskiego:

Te cztery przymioty, nierozdzielnie ze sobą połączone, wskazują na istotne rysy Kościoła i jego posłania. Kościół nie posiada ich sam z siebie, lecz Chrystus przez Ducha Świętego sprawia, że Jego Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostoelski oraz powołuje go do urzeczywistnienia każdego z tych przymiotów<sup>8</sup>.

Urzeczywistnianie każdego z tych przymiotów Kościoła w jego posłaniu, jak sami widzimy, definiuje to posłanie, definiuje tę ewangelizację. I dlatego te właśnie przymioty bezwzględnie stają się przymiotami prawdziwie kościelnej ewangelizacji. Stają się rozstrzygającymi kryteriami weryfikującymi ewangelizację; kryteriami, które decydują o jej kościelnej, a nie innej skuteczności. Przymioty te,

<sup>6</sup> Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II. *Dekret o misyjnej działalności Kościoła Ad gentes divinitus* (7.12.1965) p. 6.

<sup>7</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 2002 [dalej: KKK] p. 830.

<sup>8</sup> *Tamże* 811.

ujawniające się w sercach aktualnych i potencjalnych wiernych, świadczą o stopniu ich zewangelizowania.

Podsumowując nasze rozważania dotyczące pierwszego kryterium, konstatujemy, co następuje. Wyszliśmy od ewangelicznie zakomunikowanego kryterium: „w imię Jezusa”, następnie weszliśmy w przestrzeń żywego Kościoła jako mistycznego Ciała Chrystusa i w „lustrzanym” odbiciu tego kryterium zobaczyliśmy kryterium „w imię Kościoła”. A ponieważ ten „Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski w swojej głębokiej i ostatecznej tożsamości”<sup>9</sup>, dlatego i jego posłanie, w formie misji czy ewangelizacji, w swej istocie jest kształtowane w oparciu o te przymioty-kryteria.

Tyle na temat głównego kryterium ukazującego swą wewnętrzną dynamikę. Przejdźmy do jeszcze jednego kryterium ewangelizacyjnej skuteczności, które z kolei uwrażliwi nasze spojrzenie na jego dynamikę – powiedzmy tutaj – zewnętrzną. Chodzi o kryterium „tak, tak – nie, nie”.

## 2.2. KRYTERIUM – „W WOLI BOŻEJ”

Zwróćmy uwagę na następne kryterium, bez którego trudno jest wyobrazić sobie ewangeliczną skuteczność. Chodzi o zgodę na wolę Bożą. Kryterium to każe przyjąć, że wszystko dzieje się pod troskliwym okiem dobrego Boga. Powiedzmy inaczej: świadomość człowieka, że jego życie nie wymyka się Opatrzności Bożej, z pewnością wiele mówi o dobrowolnym umieszczeniu woli ludzkiej w woli Bożej<sup>10</sup>. Kryterium to ma swoje nowotestamentowe odbicia, które jak w lustrze pokazują, że przynależą do grupy najistotniejszych pouczeń Pana Jezusa skierowanych do apostołów i uczniów. Idzie o wskazania, które podnoszą sprawę zachowywania przykazań oraz zajmowania jednoznacznej i odważnej postawy wobec dobra i niedwuznacznej postawy wobec zła – „tak” ma być „tak”, a „nie” – „nie”. Bogactwo Ewangelii pozwala znaleźć jeszcze inne pouczenia, nawet o charakterze imperatywnym, które należałoby podciągnąć pod zaproponowane kryterium – „w woli Bożej”. Przeanalizujemy przynajmniej wstępnie niektóre z nich.

Bycie „w woli Bożej” jest świadomym trwaniem w cieniu Bożego autorytetu. Modlitwa *Ojcze nasz*, którą otrzymaliśmy od Jezusa, i Jego przykład trwania

<sup>9</sup> *Tamże* 865.

<sup>10</sup> „Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie». Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są braćmi?» I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką» (Mk 3,31-35). „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (Rz 12,1-2).

w woli Ojca<sup>11</sup> jest tutaj argumentem zasadniczym. Modlimy się: „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Kto wypełnia wolę Ojca? Tylko Syn! I dlatego

Jednocząc się z Chrystusem, możemy stać się z Nim jednym duchem, a przez to pełnić Jego wolę, w ten sposób będzie ona urzeczywistniać się doskonale zarówno na ziemi, jak i w niebie<sup>12</sup>.

Aby z kolei „stać się z Nim jednym duchem”, musi zachodzić harmonia między ludzkim „tak” a „TAK” Jezusowym. W praktyce dokonuje się to nie inaczej jak tylko na drodze przestrzegania przykazań.

Przykazanie zaś Jego [Boga] jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał (1 J 3,23)<sup>13</sup>.

Przestrzeganie przykazań, konstytutywnie powiązane z wiarą jako postawą, zakorzenione jest w chrześcijańskiej etyce cnót, o której poetycko, ale i rzeczowo mówi choćby św. Grzegorz z Nyssy słowami:

A po cóż przyszedł na ziemię? [Chrystus]. Aby cię wydostać z otchłani grzechu i zawieść na górę, przy czym jako królewskiego powozu użyć masz cnotliwego życia, by dostać się na górę. Nie możesz bowiem wejść na ową górę, jeśli nie pójdziesz w towarzystwie cnót, mając ręce czyste, nie skalane żadnym złym

<sup>11</sup> „A kiedy przyszedł do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwożę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby – jeśli to możliwe – ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie!]». Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć” (Mk 14,32-40). Jak bardzo postawa Jezusa różni się od zachowania uczniów? Jezusowa, dogłębna znajomość woli Ojca jeszcze bardziej wyzwala wolną decyzję Syna, aby ją spełnić. Misterium posłuszeństwa w całej pełni rozbrzmiewa w Misterium Synostwa. Nie ma możliwości, aby człowiek tutaj, na ziemi, zrozumiał tę prawdę. Może jednak do niej przyłgnąć przez wiarę i mistycznie ją dotknąć.

<sup>12</sup> ORYGENES. *De oratione*, 26; zob. KKK 2825.

<sup>13</sup> „Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: «Znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował” (1 J 2,3-6). Jest to jeden z najmocniejszych, moim skromnym zdaniem, tekstów formacyjnych. Nawet jeśli nie jest często rozważany (medytowany), winien być stosunkowo regularnie odczytywany, również na głos, aby „umysł, dusza, serce – lepiej słyszało”. Tekst ten koncentruje wokół Jezusa najważniejsze aktywności jego ucznia: poznawanie – Pan Jezus jest Prawdą; postępowanie – Pan Jezus jest Dobrem, i naśladowanie – Pan Jezus jest Drogą.



uczynkiem, będąc czysty w sercu, z duszą nie skierowaną do niczego próżnego i nie knującą przeciw bliźniemu żadnego podstępu<sup>14</sup>.

Etykę cnót uzasadniają i te następujące ewangelizacyjne wskazania:

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie (J 14,6).

Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3,15-16).

Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego (Łk 9,62).

Zgadzamy się, że te imperatywne wskazania zderzają się ze słabością i grzesznością w przestrzeni rozczytywania ludzkiego powołania. Symbolicznym obrazem tego zderzenia może być przypowieść o dwóch synach, którzy są posyłani przez ojca do pracy w winnicy. Jeden powiedział, że idzie, ale jak się okazało, nie poszedł. Drugi początkowo nie usłuchał ojca, jednak po zastanowieniu zmienił zdanie<sup>15</sup>. Nadmienione zderzenie, zachodzące *nota bene* w umyśle i sercu człowieka, zawsze owocuje decyzją, która jest wypadkową napięcia występującego między wypracowanymi cnotami a nabytymi wadami. I właśnie dlatego przypisujemy niepoślednią rolę ascetyce chrześcijańskiej, która małe rzeczy, tzw. drobne wybory, znamionuje pieczęcią „w imię Jezusa”, przez co, z pozornie małych, czyni je znaczącymi.

### 3. PODSUMOWANIE

Wymieniliśmy dwa kryteria ewangelicznej skuteczności: „w imię Jezusa” i „w woli Bożej”. Uważamy, że spełniają one dwa warunki: charakteryzują się cechą ewangeliczności i posiadają właściwość dynamiczności zmian.

Pierwsze kryterium ewangelicznej skuteczności wnosi chrystocentryzm oraz eklezyjalność. Jedno bez drugiego nie istnieje. Drugie kryterium ewangelicznej

<sup>14</sup> Św. GRZEGORZ z NYSSY. *Kazanie na Wniebowstąpienie Chrystusa*. W: *Liturgia godzin*. T. II s. 753.

<sup>15</sup> „Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: «Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!» Ten odpowiedział: «Idę, panie!», lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: «Nie chcę». Później jednak opamiętał się i poszedł. Który z tych dwóch spełnił wolę ojca? Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicę uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.» (Mt 21,28-32). Przypowieść ta może w szczególny sposób odnosić się do osób powołanych do służby Bożej. Mówią, że idą, ale nie podejmują się zadań. Mówią, że nie chcą, ale później pracują, lecz bez polotu i zaangażowania, jakby znajdowali się na obcym polu.

skuteczności to akt Boży, który realizuje się w stworzeniu, a w sposób szczególny w bytach świadomych, z człowiekiem na czele, jako tym, który mając w sobie obraz Boży, poprzez Chrystusa i w Nim aktualizuje Boże podobieństwo, które przez grzech stracił.

Oba wymienione kryteria wzajemnie się uzupełniają. Współpracę między nimi łatwiej zobrazuje analogia niż dowartościowanie zróżnicowania. Analogia jest katechizmowa:

Jak wolą Bożą jest czyn, a tym czynem jest «świat», tak Jego intencją jest zbawienie człowieka, i ta intencja nazywa się Kościołem<sup>16</sup>.

Podane kryteria nie tylko gwarantują ewangeliczną skuteczność, ale bezwzględnie ją warunkują. Bez nich ewangelizacja nie istnieje; posłannictwo przestaje być jedynym, tym właściwym; Kościół nie jest już misyjny. Są one zatem dla Kościoła i jego posłannictwa (ewangelizacja, apostołstwo, misja) warunkami *sine qua non*, konstytutywnymi.

I jeszcze refleksja pastoralna o nastawieniu nieco manifestacyjnym<sup>17</sup>. Po analizach wyżej zapowiedzianych kryteriów rysuje się schemat pastoralnego zadania wypełnionego motywem, bo w imię Jezusa, oraz decyzją (chcę się nawrócić) i życiową konsekwencją (miłuję bliźniego jak siebie samego). Tego nie ma w zamiarach, czyli w naszych tematycznych recepto-mrzonkach, w naszych roszczeniach czy żmudnie ustalanych, bardzo pysznych (nastawionych na efekt) planach duszpastersko-apostolskich diecezjalnych i parafialnych. Stąd wniosek całościowy: ewangelizacyjna skuteczność jest po prostu zadaniem realizowanym „tu i teraz” w wymiarze osobistym (poprzez świętość, czyli ascetycznym – bo „w imię Jezusa” ukrzyżowanego – trwaniu „w woli Bożej”) i w wymiarze wspólnotowo-społecznym (drogą rzeczywistego pomnażania dobra wspólnego przez uczestnictwo w życiu Kościoła, zwłaszcza lokalnego, i w życiu społeczności, którą osoba ludzka wraz z innymi współtworzy). Należy przy tym stale pamiętać, że każdy człowiek nosi w sobie poważnie przesłonięty podwójny obraz podobieństwa: do Boga, który go stworzył i odkupił, i do bliźniego, którego ma miłować.

<sup>16</sup> KLEMENS ALEKSANDRYJSKI. *Paedagogus*, 1,6; zob. KKK 760.

<sup>17</sup> Dla otuchy jej sformułowania wczytajmy się w słowa św. Jana Pawła II zawarte w jego drugiej encyklice, którą wraz z pierwszą (*Redemptor hominis*) należy traktować jako programową dla współczesnego Kościoła: „W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w duchu Jego mesjańskiego posłannictwa, które trwa w dziejach ludzkości, *podnosimy nasz głos i błagamy*, aby raz jeszcze na tym etapie dziejów objawiła się owa Miłość, która jest w Ojcu, aby za sprawą Syna i Ducha Świętego okazała się obecną w naszym współczesnym świecie i potężniejsza niż zło: potężniejsza niż grzech i śmierć. Błagamy za pośrednictwem Tej [Maryja], która nie przestaje głosić «miłosierdzia z pokolenia na pokolenie», a także tych wszystkich [Święci], na których wypełniły się już do końca słowa z kazania na górze: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7)”. JAN PAWEŁ II. *Encyklika Dives in misericordia o Bożym miłosierdziu* (13.11.1980) p. 15.

## ZAKOŃCZENIE

Postawiony problem niniejszego przyczynku wydawał się prosty. W zapowiedzi było wiele śmiałości, lecz w wykonaniu liczyła się tylko solidność analiz. Nie były one wyczerpujące. Czy powinny stać się takimi? Sądzymy, że w miarę narastania refleksji wchodziliśmy na inne pokłady duchowego bogactwa, które mogliśmy tylko jakoś lekko zaznaczyć swoją obecnością. I tak początkowa śmiałość przechodziła w powagę i zetknięcie z wieloaspektowością, chyba nawet tajemnicą, bo domena skuteczności ewangelicznej poczęła się wymykać naszej – jak zauważyliśmy – systematycznej myśli. Problem ewangelicznej skuteczności po prostu nas przytłoczył: swoją wielkością, ale i przyjętą metodologią, która może z braku przygotowania przestała pomagać w wyjaśnianiu, a jedynie otwierała nowe rzeczy. Czym zatem były te rozważania? Może tylko pytaniem, bo zdecydowanie tutaj czuliśmy się najpewniej. Później zaczęły pojawiać się wątpliwości. Nie uciekliśmy jednak. Chcemy zostawić ślad. Może kogoś zainspiruje.

## BIBLIOGRAFIA

- JAN PAWEŁ II: *Audiencja generalna* (18.11.1987). W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II: Jezus Chrystus*. Red. W. Zega. Kraków – Ząbki 1999 s. 177-180.
- JAN PAWEŁ II: *Encyklika Dives in misericordia o Bożym miłosierdziu* (13.11.1980). *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 2002.
- SOBÓR WATYKAŃSKI II: *Dekret o misyjnej działalności Kościoła Ad gentes divinitus* (7.12.1965).
- SPIDLIK T., RUPNIK M.I.: *Teologia pastoralna. Duszpasterstwo na nowe czasy*. Kraków 2010.
- Teologia pastoralna*. Red. R. Kamiński. T. 1: *Teologia pastoralna fundamentalna*. Lublin 2000; T. 2: *Teologia pastoralna szczegółowa*. Lublin 2002.
- WORONOWSKI F.: *Teologia pastoralna, duszpasterstwo i chrześcijaństwo nowego wieku*. Łomża 1999.
- WORONOWSKI F.: *Zarys teologii pastoralnej*. T. 1. Warszawa 1984; T. 2. Warszawa 1986; T. 3. Warszawa 1988.
- ZULEHNER P.M.: *Teologia pastorale*. T. 1: *Pastorale fondamentale. La Chiesa fra compito e attesa*; T. 2: *Pastorale della comunità. Luoghi di prassi Cristiana*; T. 3: *Passaggi. Pastorale delle fasi della vita*; T. 4: *Futurologia pastorale. La Chiesa in cammino verso la società di domani*. Brescia 1992.

**Streszczenie:** Kościół Chrystusowy nie ma innego zadania jak ewangelizacja: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Pojawia się pytanie: jakim sposobem można zmierzyć ewangelizacyjną skuteczność? Z pewnością ewangelizacyjna skuteczność podpada pod jasne kryteria. W artykule pokazujemy, że istotną rolę odgrywają przynajmniej dwa. Pierwsze kryterium nazwaliśmy: „w imię Jezusa”, natomiast

---

drugie: „w woli Bożej”. Oba spełniają dwa charakterystyczne i ważne warunki: charakteryzują się cechą ewangeliczności i posiadają właściwość dynamiczności zmian.

**Słowa kluczowe:** ewangelizacja, skuteczność, posłannictwo Kościoła, kryteria skuteczności, „w imię Jezusa”, „w woli Bożej”, ewangelizacyjny dynamizm.